Rok II. Katowice, Sroda, dnia 29-go Kwietnia 1903 r. Nr. 96.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Niedziel i Swiąt.

Prenumerata
na poczcie i u kolporterów
fl. 1,80 kwartalnie,
z odnoszeniem do domu
fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia:
20 fen. za wiersz jednołamowy.
Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.

Reklamy:
50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
30-go Kwietnia: Katarzyny S. i Petroneli.	godz. 4 minut 35.	godz. 7 minut 51.	29-go Kwietnia: Chwalisław.

Ruch przedwyborczy w Poznańskiem.

Bodaj kiedykolwiek był ruch przedwyborczy w Poznańskiem tak ożywiony jak w chwili obecnej. Niedawno temu wydał centralny komitet polski odezwę do komitetów powiatowych i mężów zaufania, dając tem hasło do usilnej agitacyi, aby w zbliżających się wyborach Polacy jak najlepsze odnieśli zwycięstwo. Polacy mają tam 11 okręgów wyborczych zupełnie pewnych, nie chodzi tu więc o to, aby Polak wyszedł zwycięsko z urny wyborczej, ale żeby o ile możności wybrano posłów, którzy z ludem i dla ludu żyją, z nim dzielą zapatrywania na najważniejsze sprawy społeczne i polityczne i którzy stosują się do woli ludu w swej działalności poselskiej. Walka przedwyborcza odbywa się głównie na tle stanowiska posłów naszych w sprawie ceł. Wiedzą zapewne czytelnicy nasi, że połowa posłów w Kole Polskiem, t. j. siedmiu, głosowała za cłami, połowa zaś przeciw cłom, otóż przeciw tym ostatnim zwraca się obecna walka uświadomionych sfer naszego społeczeństwa. Twierdzenie, jakoby większość Polaków była za cłami, nie zgadza się z prawdą. Mieszczanie rozumniejsi, rolnicy drobni oraz robotnicy zawsze stanowczo przeciw cłom się oświadczali, dla tego, że przynoszą one korzyści li tylko małej stosunkowo liczbie panów, zaś wszelkim innem warstwom znaczne wyrządzają szkody. Wbrew woli większości wyborców głosowali jednak niektórzy posłowie za cłami — i dla tego pragną usilnie warstwy pokrzywdzone usunięcia owych posłów. Dotychczas wystąpiono energicznie przeciw p. Cegielskiemu w okręgu kościańskiem, stawiając na jego miejsce p. dr. Niegolewskiego z Poznania, człowieka znanego z swych przekonań postępowych i z swej przychylności dla ludu, oraz w okręgu pleszewskim, gdzie zamierzają polecić wyborcom w miejsce p. Dziembowskiego p. hr. Macieja Mielżyńskiego. Sfery rządzące w Poznańskim mocno są niezadowolone z tego nowego ruchu i wszelkich dokładają sił, aby starych posłów zatrzymać na dotychczasowych stanowiskach. Wszystkie pisma, ulegające wpływom »pańskim«, przepełnione są codziennie pochwałami dla działalności dotychczasowych posłów, codziennie wyliczają ich niezmierne zasługi około sprawy polskiej, pragnąc ratować zagrożone placówki, podnoszą wreszcie to, że »Koło« bez tych doświadczonych rzermierzy na arenie parlamentarnej obyć się nie może.

Nowym ludziom odmawia się doświadczenia w sprawach politycznych, uważa się ich za ludzi, kierujących się sercem nie rozumem, jednem słowem odmawia im się zdolności poselskich. Nakłania się dalej tych ludzi, aby nie pozwolili na stawianie swych kandydatur, aby nie rugowali »zasłużonych mężów«, bo to jest krzywdą dla nich, a społeczeństwu szkodę tylko przynieść może.

O ile ze zdarzeń dotychczasowych wnioskować można, nawoływania te nie wywarły wielkiego wrażenia, głos ludu okazuje się dotychczas silniejszym. W okręgu p. Cegielskiego już dwa czy trzy zebrania przedwyborcze potępiły prawie jednomyślnie politykę posła tego, oświadczając się gorąco za p. dr. Niegolewskim. Zdolniejsze i energiczniejsze jednostki, rozumiejące doniosłość sprawy, żywą rozwijają działalność, aby dopomódz do zwycięstwa sprawy ludowej. Dla nas na Górnym Slązku sprawa ta o tyle jest ważną, że zwycięstwo posłów ludowych w Poznańskiem ogromnie ułatwi przystępowanie posłów naszych do »Koła Polskiego«.

Okazuje się, że lud polski w Poznańskiem coraz bardziej zaczyna rozumieć sprawę narodową, że na sprawę tę coraz częściej zaczyna patrzeć nie ze stanowiska Pozańskiego, ale z punktu widzenia ogólnopolskiego, że coraz potężniej rozlegają się tam głosy, współczujące z naszym ruchem polskim na Górnym Slązku. Tym żywiołom należy się z naszej strony uznanie, a działalność ich powinna nas zagrzewać do tem wybitniejszego współudziału w obecnej walce przedwyborczej, mające na celu zrzucenie jarzma niemieckiego centrum. Niechaj czytelnicy nasi nie ustają w swych usiłowaniach, niech nie zrażają się trudnościami, jakie ich spotykają ze strony policyi, niech śmiało i otwarcie popierają naszych posłów polskich, a przyczynią się w ten sposób do zwycięstwa polskiej sprawy ludowej w całym zaborze pruskim.

Nauka o wyborach
dla panów policyantów wyższego i niższego gatunku.

Wczoraj, w niedzielę policyanci w różnych miejscowościach jak n. p. w Bogucicach i w Zaborzu zabierali wiarusom odezwy wyborcze, które rozszerzali na ulicach.

Panowie! dajcie sobie spokój i nie psujcie sobie humoru i krwi. Prawo na to zezwala, a ono stoi po nad wami. Wierzymy chętnie, że niejeden sługa policyjny, nie zna dokładnie praw i obowiązków swoich, i czując się wielkim i potężnym we wsi, zabiera bez pardonu pisma ulotne, będąc przekonany, że wyrządził dobrodziejstwo wielkie »faterlandowi«. Lecz myli się grubo sądząc tak. Albowiem gwałcąc prawo, wyrządza szkodę nie mniemanym wrogom »fatarlandu«, lecz jemu samemu, popełniając niesprawiedliwość.

Takie nadużycia sług policyi wybaczamy, bo oni często nie wiedzą, co czynią.

Zwracamy atoli uwagę zarządom policyi na to, że powinny pouczyć swych podwładnych o tem, że teraz w czasie wyborów wolno rozpowszechniać pisma wyborcze wszędzie, nawet pod gołem niebem, bez zezwolenia policyi.

Mamy już kilka wypadków, że niżsi policyanci odbierali odezwy naszym wiarusom. Takie bezprawne postępowanie jest przyczyną zupełnie wystarczającą, aby wybory zostały unieważnione, gdyby miał przejść przeciwnik.

A skutkiem tego będzie dla policyi, że z bólem serca raz jeszcze będzie się musiała przypatrywać agitacyi wyborczej.

Naszych wiarusów zaś prosimy, aby nam sumiennie natychmiast donosili o nadużyciach władz albowiem jest to materyał nader cenny dla tak zwanych swobód obywatelskich w Prusiech jak i dla ewentualnego protestu, gdyby miał przejść przeciwnik, o co zresztą nie ma obawy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 kwietnia.

Parlament obradował dzisiaj w dalszym ciągu drugiego czytania nad nowelą do ustawy o kasach chorych i doprowadził obrady te aż do § 26. Uchwalono możliwość podwyższenia składek ponad 2 procent, stawiając jednakże wobec tego pewne warunki.

Dalszy ciąg obrad nastąpi w poniedziałek. Konserwatyści wnieśli w sprawie wypowiedzenia układów handlowych interpelacyę, nad którą obradować będą na jednem z najbliższych zebrań.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 25 kwietnia.

Izba poselska

obradowała dzisiaj nad interpelacyą posła Letochy i towarzyszy w sprawie katastrofy na kopalni »Król. Ludwiki« w Zabrzu.

Uzasadniając swą interpelacyę, skarżył się poseł Letocha, że zamiast wyrazić swoje ubolewanie nad strasznem nieszczęściem, które spotkało górników, fiskalna władza górnicza na podstawie domysłów tylko oskarżyła jeszcze w swem ogłoszeniu nieszczęśliwe ofiary, że katastrofę spowodowali przez niestosowanie się do przepisów. W dalszym ciągu przemówienia swego p. Letocha wykazywał niedostateczność urządzeń w kopalni w celu bezpieczeństwa pracujących ludzi i domagał się przypuszczenia robotników do dozoru w kopalni.

W odpowiedzi swej oświadczył minister Möller, że rzeczywiście stwierdzono, iż tylko w odnośnem ogłoszeniu podane powody mogły wywołać katastrofę, i zwalczał też twierdzenia p. Letochy, jakoby urządzenia ochronne na kopalniach miały być niedostateczne. W sprawie przypuszczenia robotników do dozoru w kopalni oznajmił minister, że wydał już odnośne rozporządzenie na próbę dla jednego z zakładów górniczych w zachodnich Niemczech, że więc trzeba odczekać rezultatów tego urządzenia, którego w każdym razie nie należy przeceniać.

W dyskusyi zwalczali wywody ministra centrowcy Dasbach i Stötzel oraz wolnomyślny poseł dr. Hirsch.

Następnie załatwił jeszcze sejm kilka mniejszych spraw i przyjął w trzeciem czytaniu przedłożenie w sprawie wyższej służby administracyjnej, jednakże z pewnemi zmianami, pomimo że stanowczo się temu opierali ministrowie Hammerstein i Rheinbaben.

W poniedziałek obradować będzie sejm nad projektem upaństwowienia prywatnych kolei żelaznych i załatwi kilka mniejszych spraw i petycyi.

Polska.

Zabór pruski.

Protestantyzacya.

Wbrew wszelkim urzędowym i nieurzędowym zaprzeczeniom, działalność komisyi kolonizacyjnej w WKs. Poznańskiem i Prusach Zachodnich zmierza nie tylko do germanizacyi, ale i do protestantyzacyi wschodnich kresów. Dowodzą tego pomiędzy innemi następujące dane, zamieszczone w protestanckim, nie podejrzanym o sympatye katolickie tygodniku: »Das Land«:

»Do obecnej chwili kolonistów katolickich nie osiedlano w Prusach Zachodnich prawie wcale, w W. Ks. Poznańskiem zaś w dwóch koloniach: pod Wrześnią i Pleszewem, w ogólnej liczbie 249 (wobec 4028 ewangelików). Niestety dla obu tych kolonii wybrano miejsce nadzwyczaj niefortunnie, utworzono je bowiem w okolicach czysto polskich, w których brak jest wszelkiej styczności z Niemcami. Projekt osiedlenia kolonistów katolickich w okolicach Leszna został zaniechany. Natomiast osiedlono w tamtejszych wsiach niemiecko-katolickich, z gotowemi już parafiami niemiecko-katolickiemi, Niemców protestantów, dla których trzeba będzie, rzecz prosta, zakładać nowe ewangelickie szkoły, parafie i kościoły. Dziwić się wobec tego nie można, jeżeli katolicy niemieccy upatrują w działalności komisyi kolonizacyjnej cele nie tylko germanizacyjne, ale i protestantyzacyjne.«

Czy to prawda?

»Schlesische Ztg.« donosi, że na Slązku odbywać się będą podobno ćwiczenia rezerwy i obrony krajowej w tym samym dniu, na który przypada termin wyborów ściślejszych.

Tym sposobem tysiące wyborców zostałoby pozbawionych prawa głosowania w wyborach ściślejszych.

Kazanie niemieckie dla jednej rodziny.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w zakrystyi kościoła parafialnego w Wąbrzeźnie w Prusach Zachodnich niemieckie kazanie dla katolików niemieckich. Kazania słuchała tylko jedna rodzina. Miał więc zupełną słuszność ks. wikaryusz, który swego czasu nie chciał wygłaszać w obszernym kościele kazań — do próżnych ścian. Protestancki »Gezelliger« — ten sam, który tysiączne protesty zbiera przeciw Jezuitom — bardzo się tem zmartwił i wymawia rzekome dobrodziejstwa rządu, który podobno tak chojnie obdarzał środkami pieniężnemi kościół wąbrzeski, za co teraz tylko w kąciku mogą niemieccy-katolicy słuchać słowa Bożego. Niech się »Gezelliger« tak nie martwi i pocieszy choć tem, że dla jednej rodziny to aż za wiele miejsca w zakrystyi.

W Polsce wygłaszają więc kapłani Polacy kazania niemieckie dla jednej rodziny, a na obczyźnie tysiące Polaków obywać się muszą całe miesiące bez słowa Bożego w języku ojczystym.

Zabór rosyjski.

Aresztowania w Kongresówce i na Litwie.

W Warszawie i w Wilnie uwięziono wielu socyalistów bez wszelkiej przyczyny, li tylko w tym celu, aby czásem nie urządzili uroczystości na pierwszy maja.

Wiadomości ze świata.

Walka kulturna we Francyi.

Mnisi w Grenoble postanowili dobrowolnie nie ustąpić. Rząd wystosował do nich pismo stanowcze, wzywające ich, aby do południa opuścili klasztor.

Kartuzi jednak mimo to w klasztorze pozostali. Tłum ludu otacza ciągle klasztor, ponieważ spodziewa się, że

mnisi zostaną przez wojsko i żandarmów przemocą wydaleni.

Przed klasztorem zgromadziło się 2000 włościan. Czekali oni przez cały dzień, lecz wojsko nie pojawiło się. Wieczorem rozeszła się większa część do domów, pozostawiając przed klasztorem straż, złożoną z 300 włościan.

Deputowany Massé zapowiedział prezydentowi ministrów Combesowi, że po zebraniu się Izby deputowanych wniesie interpelacyę w sprawie konfliktu z Watykanem w sprawie wydalenia zakonów.

W Wersalu sędzia pokoju udał się do klasztoru Kapucynów, aby zamknąć go. Około 500 osób, znajdujących się na nabożeństwie w kościele, otoczyło sędziego, który musiał uciekać.

Biskup Turinaz w Nancy, któremu rząd wstrzymał wypłatę pensyi, wystosował do prezesa gabinetu Combesa pismo, ułożone w gwałtownych słowach, z oświadczeniem, że biskup będzie nadal ochraniał kongregacye. Od czasu, gdy mu zatrzymano płacę, otrzymuje biskup liczne dary.

Król Edward VII w Watykanie.

Zapewniają w Rzymie, że posłuchanie króla angielskiego Edwarda u papieża nastąpi 29 bm. o godz. 4 po poł. Jakkolwiek Watykan do ostatniej chwili obstawał przy życzeniu, aby król na wizytę tę przybył z angielskiego kolegium, zgodził się w końcu, by król przybył z Kwirynału. Papież przyszle później specyalną misyę do Londynu, jako oddanie wizyty.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Ukarany oszczerca-hakatysta. Odpowiedzialny redaktor hakatystyczno - lutersko - masońskiej »Kattowitzer Ztg.« stawał dziś w poniedziałek przed sądem tutejszym, zaskarżony o obelgę i rozsiewanie kłamstw. Swego czasu puścił w świat kłamstwo, że Towarzystwo Wyborcze rozdzielało odezwy, pod któremi wydrukowane było w jednym rogu *dr. Stephan*, w drugim zaś *Adamczewski*.

Panu mecenasowi jest na imię Stefan, »Kattowitzer Ztg.« puszczając oszczerstwo to w świat, głosiła, że p. dr. Stefan Adamczewski umyślnie tak kazał wydrukować odezwę, aby lud myślał, że pod odezwą jest podpisany dotychczasowy poseł bytomski dr. Stephan.

Cała ta sprawa wylęgła się w mózgownicach hakatystów, aby tylko Polaków zohydzić. Dziś redaktor »Kattowitzer Ztg.«, nie mając najmniejszych dowodów na swe twierdzenie — bo skąd miał je mieć? — przyrzekł całą sprawę odwołać, oświadczył, że to wszystko jest nieprawdą i bierze na siebie wszystkie koszta. W przeciągu dwu tygodni musi dać to zadośćuczynienie p. dr. Adamczewskiemu. Czytelnicy kochani! Przekonujecie się, jak haniebnie kłamią hakatyści. Już to trzeci przykład hakatystycznych kłamstw, stwierdzony przed sądem pruskim. Nie wdajemy się z zasady z pismami rodzaju »Kattowitzer Ztg.«, lecz postanowiliśmy skarżyć je za każde kłamstwo, za każdą obelgę, aby dowiedział się świat o moralnej wysokości hakaty, która chce szerzyć kulturę pomiędzy ludem polskim. Lud polski dziękuje za tę kulturę, i pozostawia ją hakatystom, aby ich wnet zjadła, bo tak się stanie prędzej czy później. Nie było jeszcze rzeczy na świecie, którąby się ostała niemoralnością.

— Ze wszech stron donoszą jeszcze o wypadkach w ludziach, którzy padli ofiarą podczas strasznej nawałnicy śnieżnej przed tygodniem. Według obliczenia z dnia 24. kwietnia we wschodnich prowincyach znalazły śmierć z powodu śniegu ogółem 51 osoby, a z tego na Śląsku samym 44 osoby. W lasach obwodu rejencyjnego bydgoskiego zniszczyła nawałnica 5000 metrów drzewa.

— Teraz na wiosnę bardzo wiele ludzi chwyta ptaki śpiewające. Zwracamy uwagę, że to jest zabronione i w danym razie ostro karane. Wolno chwytać jedynie wrony i wróble.

Bogucice. W ubiegłą niedzielę rozdawali wiarusi nasi przed kościołem tutejszym odezwy Polskiego Towarzystwa Wyborczego. Przystąpił do nich policyant Broda i odebrał jednemu z nich 200, drugiemu nawet więcej odezw. Postępowanie to jest bezprawne, wysłaliśmy też przeciw policyantowi zażalenie do wyższej władzy. Wiarusom naszym zaś powtarzamy, żeby podobnem wystąpieniem władz nie dali się zastraszyć, albowiem zdanie policyi, jakoby w niedzielę odezw rozdzielać nie było wolno, jest mylne. Centrowcy już przed ogłoszeniem wyborów odezwy i paszkwile w niedzielę rozdzielać kazali, a nikt im w tem nie przeszkadzał. Nam robią trudności, które jednak zwalczać trzeba. Takie przeszkadzanie winno nas zagrzewać do coraz żywszej agitacyi. Usilna praca — to jedyna odpowiedź na podobne zaczepki.

Bogucice. Przez lat 10 mieliśmy w kościele naszym orkiestrę, do której należeli robotnicy z kopalni Ferdynanda. Teraz została usunięta z kościoła, a tworzy się nowa orkiestra przeważnie z chłopaków. Że tak się stało, ludzie przypisują winę byłemu kapelmistrzowi. Czy tak, czy sak, ciekawiśmy, jaka będzie ta nowa kapela pod kierunkiem nowego kapelmistrza, sprowadzonego z Tychów. Każdy uczeń nowej orkiestry płaci 4,50 mk. miesięcznie za naukę i instrumenta.

Mała Dąbrówka. Zawieja zasypała tutaj chaty niektóre aż do szczętu. W jednej chacie można było zmarłemu sprawić pogrzeb dopiero po tygodniu, bo chata była zaspyana tak długo śniegiem. Brynica wystąpiła i zalała całe łąki. Także na Borkach zalała woda kilka domów.

Z Roździenia piszą nam, że ksiądz prob. Abramski znów napadał na pisma polsko-katolickie. Widocznie walka z gazetami w konfesyonale przy spowiedzi wielkanocnej nie wystarcza i ks. proboszcz przed odejściem jeszcze chce dać upominek swoim parafianom. Szkoda jego sił. Choćby robił, Bóg wie co, to nigdy nie pokona ducha narodowego, który mu sprawia takie boleści.

Roździeń. Wskutek śniegu nawiedziła powódź wioskę naszą. Rawa wezbrała i zalała części wsi, np. plac Maurycego, na którym wszystkie domy metr stoją w wodzie, która wciąż rośnie. Trza było wynosić sprzęty z domów, znacznie uszkodzone przez wodę. Od domu do domu można się dostać tylko łódką.

Mysłowice. Brutalnie obchodzą się Moskale z kobietami, które przez Modrzejów udają się do Królestwa Polskiego. Bez wyjątku wszystkie muszą podlegać ścisłej rewizyi.

Michałkowice. Nasz ks. proboszcz strasznie się uwziął na »Górnoślązaka«, choć go ten w niczem nie skrzywdził. Czytelnikom pisma nie chce dać rozgrzeszenia. Nie wiemy, jakie są przyczyny, które każą tak postępować księdzu proboszczowi. »Górnoślązak« jest przecież pismem szczerze katolickiem, a ma tylko tę wadę, że jest polskiem, a jako taki nie może popierać niemieckich centrowców, którzy krzywdzą Polaków.

Ks. proboszcz jest centrowcem i musi mu to być przykro, że partya jego straciła wpływy na Śląsku. Lecz trudna rada. Sprawiedliwość jest po stronie Polaków, a ks. proboszcz niechaj nie zwalcza pisma polsko-katolickiego w kościele. Ze względu na dobro sprawy katolickiej prosimy go o to.

Parafianie.

Michałkowice. Kręci się tu jakiś człowiek, który twierdzi, że wysłała go redakcya »Górnoślązaka« celem agitacyi. Człowiek ten przyczepia się do rozmaitych wiarusów, pragnąc się wywiedzieć, kto jest zwolennikiem »Górnoślązaka«. Jest to prawdopodobnie szpieg, dla tego przestrzegamy przed nim wiarusów naszych. Z Katowic nie wysłaliśmy dotąd nikogo. Najlepiej zapytać go zawsze o kartę legitymacyjną, a przekona się z łatwością każdy o prawdziwej wartości człowieka.

Bytków. Mamy tu u nas żydka karczmarza J., któremu osoba p. Korfantego spać nie pozwala. Obgaduje go, gdzie może, i opowiada o nim niestworzone rzeczy. Redakcya radzi żydkowi, aby dał spokój p. Korfantemu, bo nie warto z nami wojować, gdyż mogłoby to jego karczmie nie służyć.

Król. Huta. Skutkiem stajanego nagle śniegu zalała woda piwnice domu na narożniku ul. Katowickiej i Redena. Dość długo pracowali robotnicy, zanim zdołali wodę wypumpować.

Bytom. Ostatni jarmark był bardzo lichy. Wszyscy kupcy i kramarze skarżą się, że już od lat tak mało nie sprzedali.

Bytom. W sobotę w południe przeciągała pierwsza tegoroczna burza z grzmotem nad miastem naszem, w towarzystwie rzęsistego, lecz ciepłego deszczu .Wśród gwałtownego grzmotu uderzył dwa razy piorun i to raz w gromochron kościoła Panny Maryi.

Niem. Piekary. Na wieży kościoła Panny Maryi urządzają nowy zegar, którego szyby mają już 300 lat i są jeszcze zabytkiem z czasów, jak tu byli Jezuici.

Kopanina. Z powodu nieostrożnego obchodenia się z strzelbą poniósł śmierć 14-letni i jedyny syn tutejszego dzierżawcy Fliegnera. Chłopiec ten bawił się z swemi rówieśnikami strzelbą, przyczem nagle padł strzał, który ugodził młodego Fliegnera, tak, iż legł na miejscu trupem.

Ruda. W czwartek do południa spotkało nieszczęście hajera Jana Przegeźnika na szybie Leona kopalni Brandenburg i potrzaskało go bardzo. Prawdopodobnie nabój za prędko odszedł. Rannego odwieziono wózkiem do lazaretu w Zabrzu.

Bielszowice. Na tutejszej kopalni ponieśli nieszczęście górnicy Adolf Simon i Konstanty Luks, których przygniotły spadające węgle. Obaj odnieśli ciężkie rany na głowie, piersiach i plecach i mają zmiażdżone nogi, tak że trzeba ich było odwieść do lazaretu.

Zaborze. Gdy w niedzielę w południe pewien wiarus rozdawał odezwy wyborcze, policyant, noszący numer 3, zabrał mu je. Policyant ten postąpił sobie niesłusznie, bo tego mu czynić nie wolno, gdyż teraz wolno rozdzielać wszelkie druki dotyczące wyborów nawet bez pozwolenia policyjnego. Tak powiada prawo, lecz u nas często prawo mówi tak, a policyant stawia się ponad prawo. Niech wiarusi wszędzie natychmiast protestują przeciw takim nadużyciom policyi i żądają natychmiastowego zwrotu pism zabranych. Nam zaś zawsze powinni wiarusi donosić o takich nadużyciach policyantów.

Zabrze. Niebezpieczeństwo powodzi minęło; Bytomka z powrotem wróciła do swego koryta. Ślady pozostałe pozwolą teraz rozpoznać, jakie szkody wyrządziła powódź niektórym właścicielom z Starego Zabrza, którzy z własnych środków nie będą mogli przyprowadzić swych własności do porządku. Należałoby też pomyśleć nad

---

Henryk Sienkiewicz.

Bartek zwycięzca.

17) (Ciąg dalszy).

— Czysty Bismark! jak Boga kocham! — woła szlachcic i znowu całuje maleńkie rączki, potem radzą oboje nad agitacyą.

Szlachcic bierze na siebie Krzywdę Dolną i Mizerów (Krzywda Wielka stracona, bo dziedzicem jej pan Szulberg), a pani Marya ma zająć się przedewszystkiem Pognębinem. Aż jej się główka pali, że odgrywa taką rolę. Jakoż czasu nie traci. Codzień widać ją na wielkiej drodze między chałupami: sukienka podniesiona w jednej ręce, parasolka w drugiej, a z pod sukienki wyglądają malutkie nóżki, drepcące z zapałem w wielkich celach politycznych. Wstępuje do chałup, pracującym ludziom mówi po drodze: »Boże dopomóż!« Odwiedza chorych, ujmuje sobie ludność, pomaga gdzie może. Robiłaby to i bez polityki, bo ma dobre serce, ale dla polityki tembardziej. Czegoby ona nie zrobiła dla tej polityki?! Oto nie śmie tylko przyznać się mężowi, że ma niepowstrzymaną ochotę pojechać na wiec włościański, ułożyła sobie nawet w główce mowę, jaką wypadałoby na wiecu powiedzieć. Co to za mowa! co za mowa! Wprawdzie pewnoby jej nie śmiała wypowiedzieć, ale gdyby wypowiedziała, to no! Za to, gdy do Pognębina doszła wiadomość, że władze wiec rozpędziły, »wielki polityk« rozbeczał się ze złości w swoim pokoju, podarł jedną chusteczkę i cały dzień miał czerwone oczy. Napróżno mąż prosił jej, by nie »demenowała« się do tego stopnia. Nazajutrz agitacya w Pognębinie prowadzona była z większym jeszcze ferworem. Pani Marya nie cofa się teraz przed niczem. Jednego dnia jest w kilkunastu chatach i wymyśla tak głośno na Niemców, że aż mąż musi ją powstrzymywać. Ale niema niebezpieczeństwa. Ludzie przyjmują ją z radością, całują po rękach i uśmiechają się do niej, bo taka jest ładna, taka różowa, że gdzie wejdzie, jasno się robi. Z kolei przychodzi i do chałupy Bartka. Łysek jej nie puszcza, ale Magda daje mu w zapale drewnem w łeb.

— O, jaśnie pani! moje złoto, moje śliczności, moja jagódko! — woła Magda, tuląc się do jej rąk.

Bartek, zgodnie z postanowieniem, rzuca się jej do nóg, mały Franek całuje ją naprzód w rękę, następnie kładzie palec w usta i pogrąża się w całkowitym podziwie.

— Spodziewam się — mówi po powitaniach młoda pani — spodziewam się, mój Bartku, że będziecie głosować za moim mężem, nie za panem Szulbergiem.

— O, moja zorzo! — woła Magda — ktoby-ta za Siulbergiem głosował! Niech go tam paralius! (Tu całuje panią w rękę). Niech się jaśnie pani nie gniewa, ale człek gdy o Niemcach mówi, to i języka nie może utrzymać.

— Mąż właśnie mówił mi, że zápłaci Justa.

— Niech go Bóg błogosławi! — Tu Magda zwraca się do Bartka — czego stoisz jak drąg? On, proszę pani, strasznie niemowny.

— Będziecie za moim mężem głosować — pyta pani — prawda? Wyście Polacy, my Polacy, będziemy się trzymać.

— Łebbym mu ukręciła, żeby nie głosował! — rzecze Magda. — Czegóż stoisz jak drąg? On strasznie niemowny. Ruszże się!

Bartek całuje znowu panią w rękę, ale milczy ciągle i jest ponury, jak noc. W myśli stoi mu landrat.

*
* *

Dzień wyborów zbliża się i nadchodzi. Pan Jarzyński pewny jest wygranej. Do Pognębina zjeżdża się sąsiedztwo. Panowie wracają już z miasta, dali już głosy, i czekać będę teraz w Pognębinie na wiadomość, którą przywiezie ksiądz. Potem będzie obiad, wieczorem zaś państwo wyjadą do Poznania, a następnie i do Berlina. Niektóre wsie z okręgu wyborczego głosowały jeszcze wczoraj. Rezultat dziś będzie wiadomy. Zgromadzeni wszelako dobrej są myśli. Młoda pani trochę niespokojna, ale pełna nadziei i uśmiechnięta, jest tak uprzejmą gospodynią, że wszyscy zgadzają się, iż pan Józef znalazł prawdziwy skarb w Królestwie. Skarb ten nie może wprawdzie teraz usiedzieć spokojnie na miejscu, biega od gościa do gościa i każe się każdemu po sto razy zapewniać, że »Józio będzie wybrany«. Nie jest ona rzeczywiście ambitną i nie z próżności chce zostać panią posłową, ale wymarzyła sobie w swojej młodej główce, że oboje z mężem mają do spełnienia prawdziwą misyę. Serce więc jej bije tak żywo, jak w chwili ślubu, i radość oświeca ładną twarzyczkę. Lawirując zręcznie wśród gości, zbliża się do męża, pociąga go za rękaw i szepce mu do ucha, jak dziecko, które kogoś przezywa: »pan poseł!« On uśmiecha się i oboje są nad wszelki wyraz szczęśliwi. Oboje mają wielką ochotę wycałować się porządnie, ale przy gościach nie wypada. Wszyscy zresztą wyglądają co chwila za okno, bo sprawa jest istotnie ważna. Dawny zmarły poseł był Polakiem, i pierwszy to raz dopiero Niemcy stawiają w tym okręgu swego kandydata. Widocznie zwycięzka wojna dodała im odwagi, ale właśnie dlatego zgromadzonym w pognębińskim dworze tembardziej chodzi o to, by ich kandydat był wybrany. Nie brak też jeszcze przed obiadem patryotycznych przemówień, które szczególniej wzruszają młodą panią, jako do nich nieprzywykłą. Chwilami ma ona napady obawy. A jeśli zrobią jakie malwersacye przy obliczaniu głosów? Ale przecie w komitecie zasiadają nietylko Niemcy?

(Dokończenie nastąpi.)

tem, jakby na przysłość przy ponownym wylewie zapobiedz podobnym przez wodę wyrządzanym szkodom.

— Robotnik górniczy Franciszek Kubik z Pawłowa (Paulsdorf) zamierzał pewnego dnia przemycić wódkę do kopalni, a gdy odźwierny go przytrzymał, wyzwał go i uderzył kijem w twarz. Zato skazał go sąd ławniczy na 40 mk kary.

Pyskowice. Przed kilku dniami zaledwie zniesiono tutaj nakaz wiązania psów, a już znów nakaz ten odnowiono z powodu istniejącego widać jeszcze niebezpieczeństwa wścieklizny wśród psów.

— Drzewo na opał będzie tutaj tanie, gdyż nawałnica śnieżna naniszczyła wiele drzew w tutejszych lasach. Głównie ucierpiały pod ciężarem śniegu drzewa 20- do 30-letnie.

Gliwice. Żołnierz załogującego tutaj pułku ułanów zbiegł przed niedawnym czasem z koszar i wałęsał się po okolicy. Wreszcie w piątek udało się go przychwycić w Bytomiu.

Gliwice. W ubiegły czwartek wieczorem znaleziono pod przejazdem toru kolejowego do Zabrza trupa jakiegoś robotnika, którego osobistości nie można było jeszcze stwierdzić. Jest przypuszczenie, że dostał on się może w napiłym stanie pod koła jakiej powózki, która mu zmiażdżyła głowę, lecz z drugiej znów strony ta okoliczność, że część czaszki jest zupełnie gładko odcięta, wzbudza podejrzenie, że został on uderzony jakiem ostrem narzędziem, n. p. łopatą. Policya rozpoczęła już śledztwo w tej sprawie.

Krzyżowice. Dnia 12. maja zawita do naszej parafii biskup-sufragan ksiądz Marks, celem udzielania sakramentu Bierzmowania i generalnej wizytacyi kościoła. Ponieważ Krzyżowice są wsią na wskroś polską, spodziewać się należy, że napisy powitalne na bramach tryumfalnych będą polskie.

Od Wodzisławia. Muszę się z czytelnikami »Górnoślązaka« podzielić, jak dzisiaj przy każdej sposobności nam Niemcy swą wyższą kulturę wciskają. Oto następujące zdarzenie: Dnia 7-go kwietnia mieliśmy kontrole, wojskowe. Oficer, który całą sprawą kierował, zapytał się obecnych, kto należy do »krygierferajnów«, wzywając tych, którzy należą, do podniesienia rąk.

Myślałem sobie, iż owych krygierów nie będzie tak dużo, lecz omyliłem się, gdyż jednak trzecia część dźwignęła ręce, świadcząc o swoich postępach germanizatorskich. Oficer, czując się zadowolony z tak pokaźnej liczby, zachęcał także resztę do wstępowania do Krygierferajnów, mówiąc nam, iż tam wygasła już koleżeńskość znowu się budzi.

Nam tam żadnej koleżeńskości i przyjaźni z Niemcami nie potrzeba, gdyż jeśli chodzi o niemieckie cele, to nas nazywają »liebe Polen«, w sprawach zaś nas Polaków dotyczących nazywają nas głupimi Polakami. My im tam do »krygerferajnów« nie pójdziemy, bo nas tam lutrzą, niemczą i Bóg wie, coby z nas jeszcze zrobić chcieli. Prawdziwy Polak nie powinien do żadnego związku niemieckiego należeć, czy nim jest krygierferajn, lub jaki inny związek, gdyż tam czyhają na naszą narodowość. Kochani Bracia! Jako może człowiek, szanujący swoj honor narodowy, wstępować do krygierferajnów, kiedy służąc we wojsku słyszy — same obelgi i wyzwiska. Naprzykład ja słyszałem bardzo często wyrazy jak »polniszes szwajn polniszes rintfi« itp.

Nazywają nas też Niemcy »polnische giftnudel«.

W tych słowach uważają nas Niemcy jako jad polski, którem się oni zatruwają. Jeżeli my Niemców zatruwamy, to po co oni nas tam chcą mieć u »krygierów«? Pewnego razu powiedział naczelnik krygierów, jenerał v. Spitz, iż dla Polaka nie ma miejsca w krygierferajnach, a teraz nas chcą gwałtem tam wciągać. Wzywam was, kochani Bracia, nie wstępujcie do owych »związków wojackich«. A ci, którzy tam są, niechaj niezwłocznie powystępują, gdyż tylko ujmę przynoszą narodowi polskiemu. *Były żołnierz — nie ferajnista.*

Pszczyna. Ogromne szkody wyrządziła w książęco-pszczyńskich lasach nawałnica śnieżna, które według obliczeń rzeczoznawców zniszczyła drzewa za jakie 4 miliony marek. Jeżeli doliczy się do tego jeszcze koszta usunięcia połamanych drzew, to straty te powiększą się jeszcze o kilka milionów marek, gdyż upłynie dużo miesięcy, zanim zdołają połamane drzewa uprzątnąć. Taksamo wygląda podobno też w lasach raciborskich, sławencickich i kłodnickich.

Borenia. 25. bm. uderzył piorun w komin tutejszej pańskiej gorzelni, druzgocąc go do szczętu. Kilku robotników pracujących w pobliżu komina zostało skaleczonych.

Racibórz. W piątek rano wybuchł pożar u właściciela Kubicy, w Turzach, a w kilku minutach stał także sąsiedni budynek właściciela Wraniki w płomieniach. Ogień tak szybko się szerzył, że z trudnością ledwo połowę sprzętów domowych można było uratować. U Wranika spaliło się dwoje świń.

— 20 letni robotnik górniczy Mateusz Stania napadł w Radlinie w nocy 7 stycznia na gospodarza Karola Bukowca, do którego miał złość, i uderzył go siekierą w kręgi tak silnie, iż pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł po dwu dniach. Sąd przysięgłych skazał Stanię na 10 lat domu karnego.

Koźle. Powódź wyrzuciła w tych dniach na brzeg Odry niedaleko młyna Winklera męzkie ubranie. Sądzono początkowo, że jest to ubranie jakiego samobójcy, aż dopiero kilku robotników sprawę wyjaśniło, opowiadając, jak widzili jakiegoś łazęgę, który nad brzegiem rzeki zrzucił z siebie swoje łachmany i ubrał się w nową odzież, którą albo ukradł, albo od kogo dostał.

Pawonków, pow. lubliniecki. Szanowna Redakcyo »Dzwonu Polskiego«! Jako czytelnik Wasz, ośmielam się prosić o umieszczenie mych myśli w Waszym »Dzwonie«, bo jak mi się zdaje, te korespondencye, które dotąd z naszego powiatu były w »Dzwonie«, tak samo były od ludzi pracy, jak i ja; a że »Dzwon« dla wszystkich dzwoni jednako głośno, to i ja, choć biedny robotnik, łapię za skrzydło gęsie i po zastruganiu mym tępym kozikiem, odziedziczonym po mym dziadku, rozpoczynam, lecz muszę jeszcze poprosić, że te błędy, które zrobię, Wy na swą odpowiedzialność bierzecie, bo ja nie mogę lepiej pisać, gdyż z bismarkowskiej wyszedłem szkoły.

Gdy czytałem w »Dzwonie« korespondencyę z Lubecka, to długo sobie myślałem, że ten Antoni to musi być jednakowoż dość światły gospodarz; a gdym dłużej myślał, to mi przyszła myśl spróbować, czy i jabym mógł napisać o tem, co nas boli. Jak sobie rozważę, co gazety polskie piszą i porównam to z życiem naszem, widzę, że szczerą prawdę piszą, bo znam dużo rozmaitych ludzi, co i zemną pracowali w grubach. Ludzie ci pochodzili z trzeźwych rodziców i bogobojnych i tak, choć nas otaczało wielkie zepsucie, jednakowoż zostaliśmy ludźmi uczciwymi, i zawsze choć trochę grosza sobie zaoszczędzili, ci zaś, co z domu nie wynieśli z sobą dobrego wychowania i głębokiej nauki w rzeczach religijnych, w krótkim czasie zostali socyalistami, to jest ludźmi, co w Boga nie wierzą. Jak wspomniałem wyżej, tylko nasza religia podtrzymywała nas od podobnego zepsucia, to też widziałem najwięcej ludzi zepsutych z tych, którzy albo sami już w domu, choć byli Polakami, albo w szkole uczyli się po niemiecku wykładu religii, lub których szkoła bismarkowska w tym »fajnym» języku Pana Boga chwalić uczyła. Człowiek taki, jak ja spostrzegałem i spostrzegam dalej, gdy umie powiedzieć »mojn«, guntag«, »malcajt«, to już się uważa za coś lepszego od swych współrodaków i przy każdej sposobności wciska się choć nieproszony do »panoczków«, a najpierw zaciąga się do »krygierów« i tam już pozbywa się w krótkim czasie po większej części uszanowania dla celów religijnych naszych i naszej mowy polskiej, bo jak każdemu wiadomo, »krygierferajny« są mieszane z lutrów i żydów, a największy rej wodzą w nich — pozasłużbowi feltfeble, lejtnanty i nauczyciele naszych szkół. W takich »krygierferajnach« można się nasłuchać rozmaitych szydzących rzeczy o naszych kościołach, naszych zwyczajach, a nawet jak ja sam słyszałem, i o naszych księżach, bo »krygiery«, gdy sobie pod czapkę podleją, nie boją się nikogo i wtenczas to już najwięcej się z naszego polskiego języka naśmiewają; takie słowa jak: »polniszes fij«, »dumer polniszer kerl«, to u lepszych (fajniejszych) »krygierów« jest chlebem powszednim, o naszej mowie polskiej to się wyrażają najczęściej w słowach »polnisze giekwacze« — dość, że tam najpierw ci, co chcą być fajnymi, muszą się najeść całemi beczkami wstydu za to, że są pochodzenia polskiego i to jeszcze za swój ciężko zapracowany grosz. W tych ferajnach są prezesami najwięcej ludzie ze stanowiskiem rządowem i też tak tańczą, jak im rząd pruski gra; w ostatnich czasach rząd pruski wygrywa piosenki przeciw Polakom, to też ci komendanci »krygierow« i rozmaitych innych niemieckich ferajnów na wyścigi ujadają na nas Polaków, bo gdy miał »Dzwon Polski« powstać tu w naszem powiatowem mieście Lublińcu, to zaraz jeden z takich »panoczków« zaczął wymyśleć na nas Polaków i odsądzał od czci tych, coby z tego ferajnu mieli czytać tę polską gazetę, choć jej jeszcze na świecie nie było. — Lecz i to już dziś nic dziwnego w Prusach, bo kto głośniej na Polaków wyzywa i krzyczy, ten największe nagrody od rządu dostaje; a kto ma chęć na pruskie ordery i krzyżyki, ten potrzebuje tylko kilka razy publicznie tak głośno na Polaków wyzywać, że go aż w Berlinie usłyszą. Zatem każdy uczciwy Polak winien z »krygierów« i innych »ferajnow« niemieckich wystąpić, bo one czci jego ujmę przynoszą. Na tem dziś kończę, na przyszły raz napiszę wam nieco o naszych szkołach ludowych.

Także Antoni.

(Prosimy bardzo i pozdrawiamy. Redakcya.)

Byczyna. Dnia 16-go sprzedawano tu parcele należące do probostwa. Chętnych było początkowo bardzo dużo i płacono aż 200 marek po nad oszacowaną wartość parceli. Ku końcowi chęć kupna się zmniejszyła i kupowano tylko za cenę naznaczoną.

Kluczborek. Ruch budowlany jest tutaj bardzo ożywiony. Budowę w celu rozszerzenia tutejszego zakładu dla obłąkanych już ukończono, a w tych dniach rozpoczną budowę nowej szkoły przy ulicy Wilhelma. Prócz tego powstanie cały szereg nowych domów mieszkalnych.

— W sobotę rano o godzinie 4 zaalarmowano straż ogniową do miejskiego młyna, gdzie w niewytłomaczony dotąd jeszcze sposób wybuchł pożar w hali maszyn. Ogień nie przybrał jednakże większych rozmiarów. Spalił się pas koła rozpędowego i drzewiane ogrodzedzenie koło tegoż, tak że praca w młynie nie odniosła żadnej zwłoki. Szkody wynoszą wszakże około 1200 m.

Z Galicyi.

Z Oświęcimia piszą nam, co następuje. — Z nadejściem wiosny XX. Salezyanie oświęcimscy przystąpili z zapałem do dalszego odrestaurowania kościoła podominikańskiego, aby te ciemne i od tylu lat zaniedbane ruiny przywrócić do takiego stanu, iżby w nich znowu mogła rozbrzmiewać chwała Boża. Roboty muszą się liczyć z niezmiernemi trudnościami zwłaszcza dla tego, że jedynym funduszem XX. Salezyanów jest jałmużna codzienna, którą ich Opatrzność przez ręce różnych dobrodziejów wspiera. Pomimo tych przeszkód Salezyanie nie wątpią ó pomyślnym wyniku swych zabiegów, bo już od samego początku tego przedsięwzięcia nieraz mieli sposobność przekonać się o błogosławieństwie Bożem, o poparciu władz i życzliwości wszelkich warstw społecznych. Żeby tylko wspomnieć o faktach zaszłych w tych dniach, podnieść należy ofiarę 100 k. Najprzew. ks. Bilczewskiego; subwencyę 300 k., którą na tenże cel uchwaliła Świetny Wydział Rady Powiatowej w Białej; wsparcie 100 k. Rady Gminnej w Monowicach, ofiarę 30 k. Rady Gminnej w Stawach i ofiarę 4000 k. pewnego cichego i świętobliwego kapłana w Krakowie. Nie można też pominąć milczeniem chojności p. Zwillinga w Harmenżach, który ofiarował kilkadziesiąt pali olszowych pod fundamenta, i grzeczności zarządu wapiennika Plaza, który wypożyczył darmo kafar do pilotowania. Aby tego spisu nie przedłużać, napomkniemy jeszcze ogólnikowo o ofiarności wielu innych osób, mianowicie Przew. księży i proboszczów, którzy od siebie i swych parafian posyłają do Oświęcimia ofiary pieniężne i artykuły spożywcze. Niech Bóg wynagrodzi sowicie tych wspaniałomyślnych dobrodziejów. XX. Salezyanie z młodzieżą swego zakładu będą zanosili w miesiącu maju szczególniejsze modły do Wspomożycielki Wiernych, zwanej w krajach romańskich *Madonną ks. Bosko*, aby się liczba tych szlachetnych serc pomnożyła i aby obfite błogosławieństwa niebieskie, które na nich spływać będą, świadczyły niezbicie o tej prawdzie, że jałmużna nie jest groszem straconym, ale złożonym w banku, który płaci sto od jednego.

W niedzielę 24-go maja, obchodzić będą XX. Salezyanie w Owięcimiu uroczystość Najśw. Wspomożycielki Wiernych.

Ostatnie wiadomości.

Wszechniemcy przeciw czeskiemu widowisku w Wiedniu.

Wiedeń. Tutejsze stowarzyszenie słowiańskie »Pokrok«, z okazyi 40 rocznicy swego istnienia urządziło wczoraj po południu przedstawienie w teatrze Carla, na które przybył także minister dr. Rezek. Przed teatrem Wszechniemcy, których pod wodzą posła Steina zebrało się około 400, urządzili demonstracyę. Policya przywróciła porządek. Trzy osoby za opór władzy aresztowano, ale po spisaniu z niemi protokołu i stwierdzeniu tożsamości, wypuszczono na wolność.

Milionowy dar.

London. »New York Post« ogłasza telegram z Waszyngtonu, donoszący, że Carnegie postanowił ofiarować rządowi holenderskiemu do dyspozycyi sumę 1,500.000 dolarów na utworzenie i utrzymanie biblioteki przy stałym sądzie rozjemczym w Hadze.

Wybór Słoweńców do Rady miasta Tryestu.

Tryest. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z 6 okręgów wiejskich wybrano sześciu kandydatów słoweńskich przeciw Włochom. Wybrani otrzymali około 900 głosów większości.

Walka kulturna we Francyi.

Nantes. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej urządziło przed klasztorem OO. Praemonstratensów burzliwą owacyę. Policya za opór, stawiany jej zarządzeniom, aresztowała deputowanego nacyonalistycznego Diona i 20 innych osób.

Paryż. Przed klasztorem Kartuzów w Saint Laurent zebrała się już tylko drobna garstka włościan okolicznych. Prawdopodobnie władze powstrzymają się z przymusowem wydaleniem Kartuzów dopóty, póki zwolennicy zakonników nie znużą się i przestaną gromadzić się przed klasztorami.

Dla robotników.

Redakcya „Górnoślązaka“ może wskazać pracę robotnikom, chcącym pracować na kopalni.

Sprawy towarzystw.

Rożdzień. Towarzystwo gimn. »Sokół« zamówiło z powodu 5 tej rocznicy istnienia gniazda swego, nabożeństwo w Oświęcimiu na niedzielę d. 3. maja o godz. 11 przed poł. u ks.ks. Salezyanów. Wspólny wyjazd z Rożdzienia o godz. 6. rano. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków i życzliwych gości. Nawięzując do powyższego zawiadomienia wzywam wszystkie gniazda okręgu śląskiego do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

Czołem! Prezes okręgu śląskiego.

Bottrop w Westfalii. W niedzielę dnia 3-go Maja b. r. urządza Towarzystwo polsko-kat. św. Jacka zabawę wielkanocną na sali pana Jana Jansego. Będzie odegrany teatr pod tyt. »Genowefa«. Wstępne dla członków 30 fen; dla gości 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Początek zabawy o godzinie 4½ po południu. Członkowie powinni przybrać się w czapki i oznaki towarzystwa. O jak najliczniejszy udział Szan. człon. jak i życzliwych nam Rodaków uprasza się, a my dołożymy wszelkich starań, aky Szan. publiczność zadowolić we wszystkiem. Zarząd.

Na cele wyborcze złożyli: Trzech młodych Królików z Rudy 1,30. Śpiewak z Rudy 0,50, Polka 0,50, Niemka 0,50, Gryzipiórko 0,50, Czytelnik Dziennika Śl. 0,70, Bartek 0,50, Łysy Kuba 0,50, Polski granit 0,50, Pac Jano 0,50, czytelniczka Katolika 0,50, Ten, co się nie da bić po pysku 0,50, I. S. Niech żyje p. Korfanty 1,00, Od Wolki z Wełnowca 0,30, K. P. z Kat. 0,30, Wiarus z Piekar 0,50, drugi Wiarus 0,50, Trzech szwagrów Polaków z Lipin 3,00, Dwóch polskich Królików 1,00, Wal. z Br. 0,30, J. K. z N, 0,25, J. A. 0,30, N. N. 0,50, Kl. 1,00, I. P. 0,50, Od polki z Wełnowca 0,40, W. F. 1,00, Długoletni agent »Katolika«, obecnie zwolennik »Górnoślązaka« 0,50, U. 0,95, Lichtenstein 1,00, z Michałkowic 1,00.

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Święcicki w Poznaniu

z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Szanownym rodakom **Laurahuty** i okolicy podaję do wiadomości, iż otworzyłem tutaj przy **ulicy Wandy** obok kotlarni **Fitznera**

skład mąki, krup i osucia

i sprzedaję po najtańszych cenach.

Proszę o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa.

Józef Rutkowski.

Mym starym przyjaciołom i znajomym donoszę uprzejmie, iż mój

wyszynk

znów sam objąłem i będę w znany sposób sprzedawał **najlepsze napoje i potrawy.**

Mając pomoc mego zięcia, który się destylowania i wyrabiania esencyi wyuczył w największych fabrykach likierów w Berlinie, jestem w stanie szan. odsprzedającym udzielać **największego rabatu.**

Proszę o łaskawe poparcie.

Z szacunkiem

Parowa destylacya i fabryka dobrych likierów i esencyi

Herman Gutherz,

Katowice, Rynek nr. 12.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz wszystkich przedmiotów, w zakres zegarnictwa wchodzących.

Polecam także wszystkim mą **agenturę na „Górnoślązaka", „Głos Śląski", „Iskrę"** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,

Szobiszowice, ul. Hegenscheida nr. 24.

Bank Ludowy

w Rybniku

przy kościele, w domu p. **Wojciecha Głośnego**

otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od **marki** począwszy

tygodn. 3 %, kwartal. 3½ %, półrocznie 4 %.

Parowa stolarnia

Jeziołkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG"

poleca po tanich cenach

dźwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)

heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

całe urządzenia domowe

z dobrego i suchego drzewa.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.



Simon'a proszek do tuczenia świń

równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń**, nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona w Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

PRAWO

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya »Górnoślązaka«.

Nowe książki dla rolników.

1. **Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać?** Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie »Gazety Rolniczej«, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
2. **O nawożeniu obornikiem i innemi nawozami** dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.
3. **O płodozmianie i gospodarstwie płodozmiennem** do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
4. **Jak można ulepszyć nasze zboża?** z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempołowski* — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
5. **O uprawie owsa** dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chełkowski* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
6. **Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych** przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przes. 16 f.
7. **Jak należy uprawiać kartofle?** napisał *Tymoteusz Łuniewski* — cenn 25 fen., z przes. 30 fen.
8. **O uprawie buraków cukrowych** napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
9. **O szkodliwych chwastach i potrzebie ich tępienia** napisał *Zygmunt Skrzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fenygów.
10. **O żywieniu się roślin gospodarskich** napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
11. **Jak poprawić łąki** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
12. **Koniczyny i lucerny** napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
13. **Rośliny groszkowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
14. **Rośliny okopowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
15. **Z jakich części składa się roślina?** — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
16. **Konie gospodarskie** napisał Dr. *Antoni Barański* cena 30 fen., z przes. 33 fen.
17. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego** napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
18. **O hodowli krów,** poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
19. **Ratowanie bydlęcia odętego** opisał *K. Dulęba* cena 10 fen., z przes. 13 fen.
20. **O hodowli świń** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
21. **Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz** napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przes. 18 fen.
22. **Co się dzieje w ulach?** Życie i obyczaje pszczoły zwyczajnej — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
23. **Owady, ich znaczenie w gospodarstwie** napisał *M. Brzeziński* — cena 30 fen., z przes. 35 fen.
24. **Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami** napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
25. **Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?** odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
26. **O maszynach rolniczych** napisał *Stanisław Wroński* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
27. **Zadrzewianie nieużytków** opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
28. **O drzewach przy drodze** napisał *Edmund Jankowski* — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
29. **O budowie zagród włościańskich** napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
30. **Rolnictwo włościańskie za granicą** napisał *M. Malinowski* z 16 rysunkami — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
31. **Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach** napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
32. **Gospodarz Polski,** kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeziński,* zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.
33. **Upominek dla matek i gospodyń** napisała *Antosska* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższemi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucajcie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zaręczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. *Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.*

Kto nam nadeśle pocztą **11 marek 20 fenigów,** otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przyśle pieniądze a wyślemy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadeśle, temu prześlemy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Po

instrumenta muzyczne

udawajcie się wszyscy do

Jana Jendrysika

Król. Huta, ul. Cesarska 56., gdyż tam najtaniej można nabyć.

Własna fabryka: **Vogtland w Saksonii.**

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz"

z obrazkami, który wysyła **ekspedycya „Górnoślązaka" w Katowicach** (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem **30** fenygów.

Formularze

dla

reklamacyi podatkowych

nabyć można

w ekspedycyi „Górnoślązaka" i u p. Rzepki, ul. Grundmana.

Zaproszenia weselne

wykonuje

gustownie i tanio

Drukarnia „Górnoślązaka".



Urania

najlepsza marka dobroć i ceny bez konkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających.

Płaszcze „Pneumatik" pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.

Urania, fabryka welocyp., Cottbus.

Najtańsze źródło zakupu ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w Bytomiu G.-Ś., Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Piękna!

jest gładka, czysta twarz, z różowym wyglądem młodzieńczej świeżości, białej, miękiej jak aksamit płci i z ślicznemi licami. To wszystko wytwarza: Radebeulskie mydło

„Steckenpferd-Lilienmilch"

od **Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno.**

Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd".

Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera. drogeryi B. Schulze, Em. Hellera.

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany **1,60 mk.,** za egz. opr. **2 mk.,** na opłatę poczty 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,

Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

W składzie

Józefa Miczki

w Ziemiencicach

są do nabycia

wszelkie książki do nabożeństwa

począwszy od 25 fen. aż do 5-ciu marek. Również wszystkie wydawnictwa **„Katolika", Karola Miarki i Księgarni Katolickiej z Poznania.** Dalej

instrumenta muzyczne, zegarki kieszonkowe, łańcuszki itd.

Proszę o łaskawe poparcie.

Józef Miczka.

Polecam moją

kapelę

na wesela i wszelkie zabawy.

Wal. Klaja,

Katowice, ul. Grundmana 9.

Szanownym czytelnikom **Józefowca i okolicy** donoszę, że u mnie nabyć można

furmanki

na wesela, do kościoła, po węgle i t. d.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Paweł Holewik,

mieszkam u p. Wolfa.

Młodzieniec

25 lat liczący, posiadający gospodarstwo w wartości 12 000 marek, położone w najlepszem miejscu w Lendzinach, poszukuje

żony.

Panny lub młode wdówki z posagiem 3—4000 mk. raczą się łaskawie zgłosić pod adresem:

Augustyn Sekuła

w Lendzinach (Lendzin O.-S.)

6000 marek

jest od 15 maja rb. w Niem. Piekarach na I. hipotekę po 5 % do wypożyczenia. Bliższe szczegóły u

Wojciecha Pietrzyka

tamże, ul. Kalwaryjska.

Dom

o 5-ciu izbach, z piwnicą i dwoma chlewami i 5 mórg pola mam z wolnej ręki do sprzedania.

Jakób Kasperek,

Mikołów.

Posiadłość

w powiecie **gliwickim,** obejmująca blisko 10 morgów roli i łąki, ziemia średnia, jest do sprzedania. W miejscowości tej ma być w przyszłym roku przystanek kolei wybudowany. Wpłata podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje eksp. »Górnoślązaka« pod lit. **W. 503.**

W **Niem. Piekarach** jest pod korzystnemi warunkami

DOM

do sprzedania. — Bliższe szczegóły poda

P. Hacinski tamże.

DOM

w najlepszem położeniu w rynku, w którym się znajdują dwa duże składy i piekarnia, jest zaraz do sprzedania. Kupiec Polak każdej branży może liczyć na powodzenie. Zgłoszenia przyjmuje

M. Szczepaniak, Krotoschin.

Mam także **2 dobre gościńce** na sprzedaż.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar w wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.

Jürgensen & Co., Hamburg.

Czeladnika krawieckiego

na stałą pracę przyjmie

Fr. Biliński,

Wrocław, Breitestr. 28.

Poszukuję miejsca jako

parobek do koni

albo

do **posługi** w mieście.

Michał Kastura

w Bogucicach,

mieszkam u p. Depty.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.